

NAWOJKA CIEŚLIŃSKA-LOBKOWICZ
Warszawa
Starnberg k.Monachium

SZTUKA ZRABOWANA I PRZEMIESZCZONA BADANIA PROWENIENCJI – OSOBNO CZY WSPÓLNIE?¹

Cztery lata po sensacyjnej publikacji tygodnika „Focus” zatytułowanej *Der Nazi-Schatz. Sensations-Fund nach 70 Jahren*², w listopadzie 2017 r. w bońskiej *Bundeskunsthalle* i w berneńskim *Kunstmuseum* otwarto wystawy pod identycznym tytułem *Bestandaufnahme Gurlitt*³. Ukrywany przez dziesięciolecia w prywatnym mieszkaniu na monachijskim Schwabingu zbiór około 1500 dzieł sztuki⁴ znajdował się w posiadaniu Corneliusa Gurlitta, a zgromadził je jego ojciec Hildebrand Gurlitt (1895-1956), który w Trzeciej Rzeszy trudnił się handlem sztuką. Był jednym z czterech *Kunsthändlerów*, którym goebbelsowskie Ministerstwo Propagandy zleciło sprzedaż zagranicę części spośród ponad dwudziestu tysięcy skonfiskowanych muzeom niemieckim w 1937 r. dzieł sztuki nowoczesnej uznanej za ‘zwyródniałą’ (*Entartete Kunst*). Hildebrand Gurlitt prowadził też intensywną działalność handlową na terenie okupowanej Francji. Korzystał z nadzwyczajnych uprawnień, jako że duża część nabywanych przez niego dzieł przeznaczona była dla planowanego przez Adolfa Hitlera muzeum w Linzu (*Sonderauftrag Linz*). Z tych względów ujawniony w 2013 r. *Schwabinger Kunstfund* Corneliusa Gurlitta uznano *a priori* za pochodzący w znacznym stopniu z nazistowskich konfiskat i przymusowych wyprzedaży kolekcji żydowskich oraz powiązanych z nimi podejrzanych machinacji jego ojca.

W wywołanej tą publikacją gorącej debacie po raz pierwszy w niemieckich mediach zaczęto pisać, że w wielu prywatnych domach i mieszkaniach w RFN mogą znajdować się dzieła o budzącym podejrzenia pochodzeniu. Dzisiejsi ich posiadacze

¹ Niemiecka, nieco odmienna wersja obecnego artykułu zatytułowana *Raubkunst und sogenannte Beutekunst, Provenienzforschung: getrennt oder gemeinsam?*, ukazała się w: *kunsttexte.de. E-Journal für Kunst und Bildgeschichte*. Ausgabe 4.2018/ Ostblick; online: <https://edoc.hu-berlin.de/handle/18452/20461>

² *Der Nazi-Schatz. Sensations-Fund nach 70 Jahren; 1500 verschollene Kunstwerke, u.a. von Picasso, Matisse, Chagall, Marc und Dürer. Wert: Über eine Milliarde Euro?* „Focus” nr 45 z 3.11.2013.

³ *Bestandaufnahme Gurlitt*, Kunst- und Ausstellungshalle der Bundesrepublik Deutschland Bonn, Kunstmuseum Bern 2017. Podtytuł wystawy w Bernie brzmiał: ‘*Entartete Kunst*’- *Beschlagnahmt und Verkauft*; w Bonn: *Der NS-Kunstraub und die Folgen*.

⁴ Faktycznie prokuratura zleciła zajęcie w monachijskim mieszkaniu Corneliusa Gurlitta 1280 dzieł, głównie prac na papierze, za powód podając podejrzenie o oszustwo podatkowe.

nie muszą nawet zdawać sobie z tego sprawy, bo albo dziadkowie o historii swoich zdobyczy milczeli, albo nabyto je po wojnie bez pytania o pochodzenie. Władze federalne i bawarskie pod naciskiem opinii międzynarodowej, w szczególności organizacji i środowisk żydowskich, powołały specjalną grupę operacyjną (*task force*) z udziałem również zagranicznych badaczy. Miała ona w ciągu roku, najpóźniej dwóch lat, zbadać pochodzenie niemal 600 obiektów ze zbioru Gurlitta, które uznano za podejrzane. W trybie przyspieszonym upubliczniono je na stronie www.lostart.de, zaś minister kultury Bawarii, a po nim *Bundestag* podjęli próbę ustanowienia prawa znoszącego przedawnienie roszczeń w stosunku do dzieł sztuki zrabowanych przez nazistów (*NS-Raubkunst*) znajdujących się w prywatnym posiadaniu niemieckich obywateli.

Do dziś przepis ów nie został ustanowiony. Cornelius Gurlitt w połowie 2014 r., tuż przed śmiercią, zgodził się na zwrot spadkobiercom dawnych właścicieli obiektów, które okazały się pochodzić z nazistowskiej grabieży. Pozostałe – do których dołączyło jeszcze ponad dwieście dzieł m.in. Courbeta, Renoira i Picassa odnalezionych w jego opuszczonym domu w Salzburgu oraz znaleziony w walizce obraz Moneta, z którym się nie rozstawał – zapisał *Kunstmuseum* w szwajcarskim Bernie⁵. W grudniu 2015 r. *task force* zakończył formalnie swoją działalność. Udało mu się zidentyfikować jako *NS-Raubkunst* zaledwie pięć dzieł, z których cztery restytuowano⁶. Do dzisiaj zidentyfikowano jeszcze dwa kolejne obiekty⁷. Wypadnie zapewne zgodzić się z Mauricem Philipem Remy, autorem obszernej monografii dotyczącej sprawy Gurlitta, że liczba 250 dzieł z jego zbiorów podejrzewanych o analogiczne pochodzenie, którą sugerowała wystawa w bońskiej *Bundeskunsthalle* prezentująca inkryminowane obiekty, nie znajduje pokrycia w stanie faktycznym (*entbehrte jeder Grundlage*)⁸.

Sprawa Gurlitta okazała się niejednoznaczna, wrażliwa politycznie i niezwykle złożona. Niemniej jednak uświadomiła dosadnie opinii publicznej w Niemczech i zagranicą, że nazistowski rabunek dóbr kultury jest ciągle zbyt mało znany i zbadany, a losy zrabowanych zbiorów i ich prawowitych właścicieli niepokojąco często zapadły w niebyt. Przedmiotem wzmózonego zainteresowania stały się przy tej okazji niemieckie zbiory publiczne, w których znajdują się tysiące ciągle nieprzebadanych pod kątem pochodzenia artefaktów. W odniesieniu do nich podkreślano aktualność przyjętych w 1998 r. przez 44 państwa i organizacje pozarządowe Zasad Konferencji Waszyngtońskiej (*Washington Conference Principles on Nazi-Confiscated Art*) poświęconej mieniu ofiar *Holocaustu* i innych osób prześladowanych w latach istnienia

⁵ dpa, *Gurlitt und kein Ende: Monet im Koffer entdeckt*, Zeit online, 5.09.2014, <https://www.zeit.de/news/2014-09/05/kunst-gurlitt-und-kein-ende-monet-im-koffer-entdeckt-05171002> (20.06.2018). Dokładnie było to 238 dzieł sztuki, które odkryto w domu Gurlitta w Salzburgu Kunstwerke w początku kwietnia 2014 r.

⁶ Były to: *Siedząca kobieta* Henri Matisse'a, *Dwaj jeźdźcy na plaży* Maxa Libermanna, *La Seine, vue du Pont-Neuf, au fond le Louvre* Camille'a Pissarro i rysunek Adolpha von Menzel.

⁷ Są to *Portret siedzącej młodej kobiety* Thomasa Couture i zidentyfikowany w marcu 2019 r. obraz Paula Signaca *Quai de Clichy*.

⁸ M. Ph. Remy, *Der Fall Gurlitt. Die wahre Geschichte über Deutschlands größten Kunstskandal*, Berlin u a. 2017, s. 562.

Trzeciej Rzeszy (*The Washington Conference on Holocaust-Era Assets*)⁹. Zgodnie z tymi zasadami zbiory publiczne (bo prywatnych Zasady Waszyngtońskie nie obejmują) powinny zostać sprawdzone pod względem proveniencji za okres 1933-1945. Obiekty z niejasną w tym czasie historią właścicielską należy upublicznić, poddać wnikliwym badaniom i/lub udostępnić ich dokumentację zainteresowanym. W przypadku zidentyfikowania ówczesnego właściciela zaleca się poszukiwanie jego lub jego spadkobierców i zwrot obiektu lub inne sprawiedliwe (*fair and just*) rozwiązanie.

Szok wywołany aferą Gurlitta sprawił, że konieczność stosowania się niemieckich muzeów i bibliotek do waszyngtońskich wytycznych przestała budzić opór wśród pracowników tych instytucji, nie mówiąc o politykach. Tym samym przypieczętowane zostały nie tylko zobowiązania zaciągnięte przez władze federalne w 1998 r. w Waszyngtonie, potwierdzone w 2009 r. podpisaniem powtarzającej je Deklaracji Terezińskiej, ale także dokonująca się na przestrzeni minionego dwudziestolecia przemiana mentalności¹⁰.

Warto choćby skrótkowo przedstawić, jak do tej przemiany doszło. Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. zajmowano się intensywnie wewnątrzniemieckimi kwestiami, jak scalenie instytucji i zbiorów berlińskich, prywatne roszczenia do muzealiów nacjonalizowanych w NRD, migracje obiektów do macierzystych instytucji pomiędzy wschodnimi a zachodnimi krajami związkowymi. Jednak gorącym tematem lat 90. ubiegłego wieku w polityce kulturalnej i mediach RFN były ujawnione podczas rosyjskiej *perestrojki* rewelacje dotyczące ukrytych w magazynach muzealnych Moskwy, Leningradu i Kijowa dziesiątków tysięcy dzieł wywiezionych z Niemiec po 1945 r. przez Armię Czerwoną. Przyjęto dla nich umowną zbiorczą nazwę *Beutekunst* (sztuka zdobyczna)¹¹.

Nowe traktaty i umowy kulturalne zawarte przez Republikę Federalną Niemiec z demokratyczną Rzeczpospolitą Polską (17 czerwca 1991 r.), schyłkowym ZSRR (9 listopada 1990 r.), a po jego rozpadzie z Rosją (16 grudnia 1992 r.), Ukrainą (15 lutego 1993 r.), państwami bałtyckimi i innymi powstałymi w miejsce byłych republik sowieckich, przygotowywały grunt pod bilateralne negocjacje dotyczące wzajemnego zwrotu – używając oficjalnej terminologii – dóbr kultury przemieszczonych w wyniku wojny [na terytorium innych państw] (*kriegsbedingt verbrachte Kulturgüter*). Sprawa była – i pozostaje nadal – delikatna i bardzo trudna z uwagi na zbrodnie nazizmu wobec kultury krajów podbitych na wschodzie Europy. Wyrażały się one masową grabieżą dzieł sztuki i innych dóbr kultury, a także – inaczej niż na okupowanym przez Trzecią Rzeszę Zachodzie – niszczeniem z premedytacją tamtejszych zabytków

⁹ *Washington Conference Principles on Nazi-Confiscated Art*, w: *Washington Conference on Holocaust-Era Assets. November 30-December 3, 1998. Proceedings*, J.D. Bindenagel [red.], Washington DC 1999, S. 971-972; <https://www.state.gov/p/eur/rt/hlcst/270431.htm> (dostęp 1.06.2018).

¹⁰ *Terezin Declaration on Holocaust Era Assets and Related Issues*, in: *Holocaust Era Assets: Conference Proceedings, Prague, June 26-30, 2009*, s.16-30; <https://www.state.gov/p/eur/rls/or/126162.htm> (1.06.2018).

¹¹ K. Akinsha, G. Kozlov, *Beautiful Loot. The soviet Plunder of European Treasures*, New York 1995.

nieruchomych i ruchomych. Nie ułatwiała negocjacji paradoksalna w tym kontekście historycznym nierównowaga między wielką liczbą artefaktów z terenów dzisiejszych Niemiec, które trafiły do zbiorów publicznych w Europie Wschodniej, a stosunkowo niewielką ilością zidentyfikowanych (sic!) w muzeach niemieckich obiektów zrabowanych podczas wojny na Wschodzie.

Te dysproporcje znalazły potwierdzenie w zleconych przez rząd federalny i Stałą Konferencję ministrów kultury krajów związkowych (*Ständige Kultusminister Konferenz, KMK*) wstępnych kwerendach muzealnych i bibliotecznych w instytucjach publicznych. Ich wyniki i całą dokumentację dotyczącą strat własnych oraz zidentyfikowanych w niemieckich zbiorach obiektów pochodzących z grabieży zaczęła gromadzić powołana w 1994 r. przy senacie Bremy placówka koordynacyjna dziesięciu krajów związkowych do spraw restytucji dóbr kultury (*Koordinierungsstelle der Länder für die Rückführung von Kulturgütern*). W 1998 r. pod nieco zmodyfikowaną nazwą (w miejsce restytucji wprowadzono straty dóbr kultury: *Koordinierungsstelle für Kulturgutverluste, KK*) została przeniesiona do Magdeburga. Jej finansowanie, przedłużane co trzy lata, zapewniły rząd federalny i wszystkie szesnaście krajów federacji. *KK* poszerzyła wówczas zakres działalności: obok dotychczasowej *Beutekunst* zajęła się dokumentowaniem także *NS-Raubkunst*, czyli artefaktów zagrabionych w latach panowania nazizmu 1933-1945¹².

W następnym dziesięcioleciu problematyka *NS-Raubkunst* wysunęła się na plan pierwszy. Impulsem stały się wspomniane Zasady Konferencji Waszyngtońskiej w grudniu 1998 r.¹³ W RFN pierwszą instytucją, która się do nich zastosowała była Fundacja Pruskiego Dziedzictwa (*Stiftung Preussischer Kulturbesitz, SPK*) z należącymi do niej siedemnastoma berlińskimi muzeami i berlińską biblioteką państwową. Dążeniem *SPK* jest odzyskanie od państw b. ZSRR wywiezionych przez Armię Czerwoną licznych muzealiów, a z Polski wielkiego zbioru cymeliów Pruskiej Biblioteki Państwowej znanych jako Berlinka i przechowywanych od końca wojny w krakowskiej Bibliotece Jagiellońskiej¹⁴. Zapewne względ m.in. na te roszczenia skłonił władze *SPK* do wzorowego postępowania w odniesieniu do *NS-Raubkunst*. Już w czerwcu 1999 r. Rada Fundacji określiła wytyczne postępowania w tej sprawie.

¹² Na bibliografię publikacji na temat *Beutekunst* za lata 1990-1999 składa się niemal pięć tysięcy pozycji (w przeważającej mierze niemieckojęzyczne artykuły prasowe): Peter Bruhn, *Beutekunst. Bibliographie des internationalen Schrifttums über des im Zweiten Weltkrieg von der Roten Armee in Deutschland erbeuteten Kulturgutes*, München 2003 (wyd. IV), Bd.1:1990-1999, Bd 2: 2000-2003, zob. <http://hub.ib.hu-berlin.de/~pbruhn/bkunst.htm> (1.06.2018).

¹³ Poprzedził ją głośny w 1995 r. skandal wokół spoczywających w bankach szwajcarskich uspionych kont ofiar *Shoah* oraz zajęcie przez prokuraturę nowojorską w styczniu 1998 r. dwóch dzieł Egona Schiele wypożyczonych na wystawę artysty w *MOMA* z prywatnego wiedeńskiego *Leopold Museum*, które pochodziły z hitlerowskich konfiskat.

¹⁴ Wywiezione w 1943 r. z Berlina przed bombardowaniami alianckimi, składowane były w kościele w Grüssau, po polsku Krzeszów na Dolnym Śląsku. Stąd zostały przewiezione w 1945 r. do krakowskiej Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie znajdują się do tej pory znane jako tzw. Berlinka. Ich istnienie ujawniono dopiero w 1981 r. Temat Berlinki posiada obszerną literaturę polsko- i niemieckojęzyczną. Zob. np. W. Kalicki, *Ostatni jeńiec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*, Warszawa 2002, s.351-444.

Zgodnie z nimi prezydent Fundacji został upoważniony do poszukiwania z pokrzywdzonymi właścicielami lub ich spadkobiercami sprawiedliwych rozwiązań włącznie z restytucją, mimo że prawnie już nieobowiązującą. Jeszcze w sierpniu tego samego roku SPK zwróciła żyjącej w Anglii spadkobierczyni trzy dzieła ze skonfiskowanych przez Gestapo zbiorów wrocławskiego przemysłowca i znanego kolekcjonera Maxa Silberberga (zmarłego w 1942 r. w getcie Teresienstadt)¹⁵. Były to nabyte dla berlińskiej *Nationalgalerie* w 1935 r. na przymusowej aukcji, tzw. *Judenauktion* w Berlinie rysunek Vincenta van Gogha *Drzewa oliwne*, *Autoportret w żółtym kapeluszu* Hansa von Marées oraz rysunek Caspara Davida Friedricha *Kobieta w chuście*¹⁶. Ten ostatni nie został na wspomnianej aukcji sprzedany i w bliżej nieznanych okolicznościach trafił po 1940 r. do Miejskiego Muzeum w Szczecinie (*Städtisches Museum Stettin*). Po wojnie znalazł się w zbiorach Fundacji Pomorze (*Stiftung Pommern*) w Kilonii, której SPK była prawnym powiernikiem (*Treuhänder*)¹⁷.

W grudniu 1999 r. władze federalne, krajów związkowych i przedstawicielstwa komunalne ogłosiły wspólną Deklarację dotyczącą odnalezienia i zwrotu dóbr kultury wywłaszczonych w wyniku nazistowskich prześladowań, zwłaszcza z majątku żydowskiego (*Erklärung der Bundesregierung, der Länder und der kommunalen Spitzenverbände zur Auffindung und zur Rückgabe NS-verfolgungsbedingt entzogenen Kulturgutes, insbesondere aus jüdischen Besitz*; dalej Wspólna Deklaracja)¹⁸. Dokument ten nie posiada mocy prawnej, niemniej jest wiążący dla niemieckich instytucji publicznych. Za Zasadami Waszyngtońskimi, zaleca podjęcie przez publiczne archiwa, muzea i biblioteki badań proveniencji, udostępnianie i publikację materiałów dotyczących wątpliwych obiektów we własnych zbiorach oraz uczciwe negocjacje z rodzinami właścicieli artefaktów zidentyfikowanych jako *NS-Raubkunst*¹⁹.

Wspólna Deklaracja zapowiadała też powstanie tematycznej platformy internetowej. Pierwszym krokiem było udostępnienie w kwietniu 2000 r. na prowadzonej przez magdeburską *Koordinierungsstelle* stronie www.lostart.de informacji o ponad dwóch tysiącach przedmiotów, głównie obrazów, które w 1949 r. amerykańskie władze okupacyjne przekazały pod opiekę rządowi Bawarii. Stanowiły one pozostałości zwiezionych w 1945 r. ze składnic hitlerowskich do monachijskiego *Central Collecting Point* zagrabionych dzieł sztuki, których właściciele nie udało się zidentyfikować amerykańskim oficerom *Monuments, Fine Arts, and Archives Section* (tzw. *Monuments Men*). Niemal przez pół wieku znajdowały się one pod zarządem monachijskiej *Oberfinanzdirektion*; sporo z nich zdobyło ściany muzeów, ambasad i innych urzędów RFN.

¹⁵ https://www.preussischer-kulturbesitz.de/fileadmin/user_upload/documents/mediathek/schwerpunkte/provenienz_eigentum/rp/Restitution_Max_Silberberg_1999.pdf (15.12.2017).

¹⁶ Versteigerung Nr. 141 bei dem Auktionshaus Graupe am 26. April 1935, Berlin.

¹⁷ Dziś zbiory b. *Stiftung Pommern* znajdują się w *Pommersches Landesmuseum* w Greifswaldzie.

¹⁸ Treść deklaracji <http://www.lostart.de/Webs/DE/Datenbank/Grundlagen/GemeinsameErklaerung.html> (15.12.2017).

¹⁹ W zakończeniu Deklaracji znalazł się apel do osób i instytucji prywatnych o przyłączenie się do głoszonych w niej zasad i trybu postępowania.

W tym samym 2000 r. hamburska *Kunsthalle*, a po niej kolońskie *Wallraf-Richartz Museum* i monachijska Pinakoteka zleciły badania proveniencji swoich zbiorów²⁰. Podjęło je wówczas także kilka wielkich niemieckich bibliotek. Częściowo stanowiło to odpowiedź na roszczenia rodzin wywłaszczonych właścicieli i reprezentujących je kancelarii prawnych, a także organizacji żydowskich. Ale towarzyszyło im – rosnące od tego czasu wśród niemieckich muzealników, bibliotekarzy i archiwistów – przekonanie o moralnej powinności tych badań, a także wynikających z nich restytucji. Postawie tej sprzyjały coraz to nowe prace historyków niemieckich i zagranicznych badających mechanizmy, okoliczności i skalę hitlerowskich konfiskat, politykę kulturalną Trzeciej Rzeszy, w tym wybujałe ambicje kolekcjonerskie nazistowskiej elity. Potrzeby badań proveniencyjnych dowodziły też wyniki prac specjalnych komisji do spraw mienia ofiar *Holocaustu* powołanych przez rządy Austrii, Szwajcarii, Holandii i Francji oraz specjalistyczne konferencje i seminaria, często zwieńczone publikacjami; wśród nich znalazła się też seria wydawana przez magdeburską placówkę²¹. Niemalą rolę w tej dokonującej się zmianie mentalności odegrały niemieckie media towarzyszące roszczeniom pokrzywdzonych i ich spadkobierców oraz popularyzujące ustalenia dotyczące losów zrabowanych dzieł i ich prześladowanych żydowskich właścicieli w przekonaniu, że chodzi o ważny, zapoznany przez dziesięciolecia, aspekt rozliczenia się Niemców z brunatną przeszłością.

Wracając do chronologii omawianego procesu: w lutym 2001 r. opublikowano praktyczne wskazówki dotyczące wdrażania Wspólnej Deklaracji (*Handreichung vom Februar 2001 zur Umsetzung der „Erklärung der Bundesregierung, der Länder und der kommunalen Spitzenverbände zur Auffindung und zur Rückgabe NS-verfolgungsbedingt entzogenen Kulturgutes, insbesondere aus jüdischem Besitz“*)²². Broszura pomyślana była jako pomocnik dla muzeów i bibliotek do badań proveniencyjnych, które – jak zaczęła dowodzić praktyka – okazały się żmudne i kosztowne. Dopiero powołanie w Berlinie w 2008 r. przez ministra kultury w urzędzie kanclerskim Berndta Neumanna (*Beauftragter der Bundesregierung für Kultur und Medien*) specjalistycznej placówki badawczej do badań proveniencyjnych (*Arbeitsstelle für Provenienzforschung*) afiliowanej przy Instytucie Badań Muzealnych SPK (*Institut für Museumsforschung der Stiftung Preußischer Kulturbesitz*) umożliwiło w następnych latach przebadanie ponad sześćdziesięciu tysięcy budzących wątpliwości obiektów doprowadzając do restytucji ponad dziesięciu tysięcy z nich. Zadaniem placówki kierowanej przez jednego z najbardziej doświadczonych niemieckich badaczy proveniencji, dr. Uwe Hartmanna, było logistyczne wsparcie instytucji zainteresowanych zbadaniem swoich zbiorów i rozdzielanie między nimi przeznaczonych na ten cel rocznych bądź dwuletnich grantów. W ciągu ponad sześciu lat istnienia *Arbeitsstelle*

²⁰ Miały one charakter umów okresowych; w 2005 r. hamburska *Kunsthalle* – znów jako pierwsza w RFN – nadała im charakter bezterminowy powołując samodzielny etat ds. badań proveniencji zbiorów.

²¹ Cały ów kompleks zagadnień jest od 15 lat przedmiotem rosnącej liczby publikacji głównie niemiecko- i angielskojęzycznych. Podanie choćby najważniejszych spośród nich pozycji bibliograficznych przekracza ramy objętościowe i tematyczne obecnego tekstu.

²² www.lostart.de/Content/09_Service/DE/Downloads/Handreichung.pdf... (15.12.2017).

jej roczny budżet wzrósł z jednego do czterech milionów euro, dzięki czemu sfinansowano ponad 150 projektów badawczych²³. Był to wyraz nie tylko rosnącego zapotrzebowania na badania proveniencyjne, ale też uznania przez władze federalne ich politycznego znaczenia. Jednocześnie rosła liczba badaczy proveniencji, mimo iż niemal żadna instytucja nie zatrudniała ich etatowo, a jedynie okresowo. Pozostali spośród nich prowadzili poszukiwania na zlecenie niegdysiejszych właścicieli zrabowanych dzieł, ich spadkobierców lub występujących w ich imieniu kancelarii prawnych.

Rozwinęły się też znacznie metody badań. Niezastąpiony okazał się internet. Od początku było jasne, że bardziej niż w innych dziedzinach w przypadku poszukiwań proveniencyjnych niezbędna jest bliska współpraca i wymiana informacji między ekspertami. Pierwsze trzy muzealne badaczki proveniencji w Niemczech już w 2000 r. założyły Koło badawcze (*Arbeitskreis Provenienzforschung*), sukcesywnie zapraszając do niego nowe koleżanki i kolegów, także z zagranicy²⁴. Dzisiaj należy do niego ponad sto osób. Jego członkowie postawili sobie za cel wprowadzenie badań proveniencji do powszechnej praktyki niemieckich muzeów. Wspólnym przedsięwzięciem Koła i berlińskiej *Arbeitsstelle* był projekt poświęcony Alfredowi Flechtheimowi (1878-1937), *porte parole* awangardy i jednemu z najważniejszych marszandów Republiki Weimarskiej, który po dojściu Hitlera w 1933 r. do władzy musiał uciekać z Rzeszy. Na czterech wystawach zorganizowanych na przełomie lat 2013/2014 i w sieci przedstawiono powikłane losy trzystu dzieł nowoczesnych, które Flechtheim albo kiedyś posiadał, albo rekomendował i pośredniczył w ich sprzedaży²⁵.

Zasługą berlińskiej placówki było także stworzenie roboczego portalu wymiany informacji i komunikacji między niemieckojęzycznymi badaczami proveniencji²⁶. Liczba obiektów z kategorii *NS-Raubkunst* na administrowanej przez magdeburską *Koordinierungsstelle* stronie www.lostart.de wzrosła w międzyczasie do kilkudziesięciu tysięcy. Składają się na nią i te poszukiwane przez spadkobierców, i te zidentyfikowane w zbiorach publicznych, których dawni właściciele pozostają nieznanymi.

Ważnym ośrodkiem naukowych badań proveniencyjnych stał się też Monachijski Centralny Instytut Historii Sztuki (*Zentralinstitut für Kunstgeschichte ZIKG*), mieszczący się w budynku, gdzie w latach 1945-1949 działał amerykański *Central Collecting Point*. Dysponuje on znakomitą fachową biblioteką oraz unikalnym historycznym fotoarchiwum. *ZIKG* już przed dziesięcioma laty uczynił badania proveniencyjne jednym ze swoich priorytetów. Kilkuosobowy zespół badaczy eksploruje mało do tej pory zbadane pola, w tym handel sztuką w czasach nazizmu i wczesnych

²³ Szczegółowy wykaz projektów sfinansowanych przez berlińską *Arbeitsstelle* w latach 2008-2014 <https://www.kulturgutverluste.de/Webs/DE/Forschungsfoerderung/Projektstatistiken/Index.html> (15.05.2018). 136 projektów zostało w tym czasie zrealizowanych, realizację 34 kontynuowało *Deutsches Zentrum Kulturgutverluste*, które wchłonęło *Arbeitsstelle*.

²⁴ <https://arbeitskreis-provenienzforschung.org/>.

²⁵ www.alfredflechtheim.com/home/ Skądinąd spadkobiercy Flechtheima podnoszą roszczenia restytucyjne kwestionując niektóre z proveniencyjnych ustaleń projektu.

²⁶ Portal został wchłonięty przez *DZK* i nosi obecnie nazwę *DZK Portal Provenienzforschung*: <https://provenienzforschung.commsy.net/>.

latach powojennych. Prowadzi też specjalistyczne szkolenia, seminaria i konferencje, a także zajęcia uniwersyteckie dotyczące mechanizmów nazistowskiej grabieży, powojennych restytucji i proveniencyjnego instrumentarium.

W 2015 r., a więc sporo ponad rok po wybuchu sprawy Gurlitta ZIKG stał się jednym z inicjatorów i współzałożycieli proveniencyjnej grupy badawczej w Bawarii (*Forschungsverbund Provenienzforschung in Bayern*). Należą do niej m.in. państwowe bawarskie muzea i galerie, biblioteka i archiwa, *Germanisches Nationalmuseum* w Norymberdze, Przedstawicielstwo niepaństwowych muzeów bawarskich (*Landesstelle für die nichtstaatlichen Museen in Bayern*), renomowany *Institut für Zeitgeschichte* München/Berlin oraz Instytut Historii Sztuki monachijskiego Uniwersytetu im. Ludwiga Maximiliana²⁷. O pilnej potrzebie powołania tej grupy przekonała kolejna, odkryta w 2016 r. afera proveniencyjna w Monachium. Tym razem dotyczyła państwowych zbiorów muzealnych Bawarii (*Bayerische Staatsgemäldesammlungen*). Okazało się, że w latach 50. i 60. ubiegłego wieku miały w nich miejsce restytucje rodzinom nazistowskich luminarzy dzieł zrabowanych żydowskim właścicielom oraz zamknięte aukcje takich dzieł odbywające się w zaufanym kręgu²⁸.

ZIKG jest nadto projektodawcą i partnerem pierwszego europejskiego proveniencyjnego programu badawczego. Poza Monachium uczestniczą w nim ośrodki naukowe z Włoch, Słowenii i Chorwacji²⁹. SPK z kolei wraz z waszyngtońską *Smithsonian Institution* zainaugurowała w końcu 2016 r. program niemiecko-amerykańskiej wymiany na polu badań proveniencyjnych (*Deutsch-Amerikanisches Austauschprogramm zur Provenienzforschung für Museen 2017-2019; The German-American Provenance Research Program for Museum Professionals PREP*)³⁰.

Last but not least wymienić trzeba prowadzoną od kilku lat szeroko zakrojoną digitalizację wybranych zbiorów archiwalnych i ich dostępność *online*. Berlińskie Niemieckie Muzeum Historyczne (*Deutsches Historisches Museum*) umieściło na swojej stronie internetowej banki danych monachijskiego *Central Collecting Point*, zbiorów planowanego przez Hitlera muzeum w Linzu (*Sonderauftrag Linz*) oraz kolekcji zgromadzonej przez Göringa (*Kunstsammlung Herman Göring*)³¹. W ramach wspólnego projektu Biblioteki Uniwersyteckiej w Heidelbergu, kalifornijskiego *Getty Research Institute* i *SPKB* zatytułowanego *German Sales 1930-1945. Art Works, Art Markets, and Cultural Policy* zindeksowano i udostępniono w internecie ponad 3200 katalogów aukcyjnych wydanych w Niemczech, Austrii i Szwajcarii między 1930

²⁷ <https://provenienzforschungsverbund-bayern.de/https://provenienzforschungsverbund-bayern.de/>.

²⁸ J. Hentzschel, C. Lorch, *Bayerische Museen verkauften Raubkunst ab Familien hochrangiger Nazis*, „Süddeutsche Zeitung” 25.06.2016.

²⁹ TransCult AA: Transfer of Cultural Objects in the Alpe Adria Region in the 20th Century w ramach HERA (Humanities in the European Research Area), zob www.transcultaa.eu (15.05.2018).

³⁰ Partnerami programu są ze strony niemieckiej także *Staatliche Kunstsammlungen Dresden* i *Zentralinstitut für Kunstgeschichte* w Monachium, a ze strony amerykańskiej *The Metropolitan Museum of Art*, *New York*, *The Getty Research Institute*, *Los Angeles*. Zob. <https://www.preussischer-kulturbesitz.de/en/priorities/science-and-research/research-services/provenance-research-exchange-program.html>; <https://www.lootedart.com/S4ILLS305441>. (15.05.2018).

³¹ <https://www.dhm.de/sammlung-forschung/forschung/provenienzforschung.html> 15.05.2018.

a 1945 r.³² Wraz z dostępnymi *online* dokumentami amerykańskich *National Archives and Records Administration (NARA)* dotyczącymi *Holocaustu* oraz opublikowanymi przez *Jewish Claims Conference against Germany* archiwaliai związanymi z rabunkową działalnością *Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg ERR* stanowią one niezastąpioną wyjściową bazę materiałową kompleksowych badań proveniencyjnych³³.

Politycznym i instytucjonalnym zwieńczeniem omawianego procesu, a zarazem spektakularnym efektem afery Gurlitta było powołanie 1 stycznia 2015 r. przez władze federalne, krajowe i samorządowe fundacji pod nazwą Niemieckie Centrum ds. Strat Dóbr Kultury (*Deutsches Zentrum Kulturgutverluste, DZK*) z siedzibą w Magdeburgu. *DZK* dysponuje sześcioma milionami euro jako wyjściowym rocznym budżetem. Inaczej niż inkorporowane do nowej fundacji jej poprzedniczki: berlińska *Arbeitsstelle* i magdeburska *Koordinierungsstelle*, *DZK* ma niezależny status i bezterminowy charakter. Jego powstanie miało być widowym znakiem, iż władze federalne i krajów związkowych uznały badania proveniencji za obowiązek państwa. Zagwarantowana statutem autonomia Centrum ma je uwalniać od funkcji usługowych względem bieżącej polityki³⁴.

Pierwszy przewodniczący zarządu nowo powstałej fundacji, emerytowany dyrektor hamburskiej *Kunsthalle* prof. Uwe Schneede podkreślał, że jest ona instytucją sprofilowaną naukowo, apolityczną, kierującą się zasadą przejrzystości procedur i szerokiego dostępu do informacji³⁵. Jej zasadniczym celem jest rozwijanie badań proveniencji, dbałość o ich standardy oraz publikacja wyników. Zdecydowanym priorytetem *DZK* jest *NS-Raubkunst*, ale w polu jego zainteresowań pozostaje także *Beutekunst*, czyli kwestie zabytków ruchomych przemieszczonych w wyniku wojny na terytorium innych państw, a także wybrane zagadnienia *Entartete Kunst*. Całkowicie nowe pole badawcze stanowi kwestia dóbr kultury znacjonalizowanych i zagarniętych w NRD³⁶. Do zadań *DZK* należy także wypracowanie modeli efektywnego doradztwa dla małych muzeów, bibliotek i archiwów, które nie będą potrzebowały etatowych badaczy proveniencji oraz kształcenie kadr we współpracy z wyższymi uczelniami. W planach *DZK* znajduje się także wypracowanie kontaktów z rynkiem sztuki oraz oferty doradztwa prywatnym muzeom i kolekcjonerom.

³² artsales.uni-hd.de 15.05.2018.

³³ Holocaust Collection na <https://www.fold3.com/browse/115/> oraz <https://www.archives.gov/research/holocaust/international-resources/claims-con-ushmm.html>. 15.05.2018.

³⁴ Uwe M. Schneede, *German Lost Art Foundation Deutsches Zentrum Kulturgutverluste in: Plundered, But By Whom? Protectorate of Bohemia and Moravia and Occupied Europe in the Light of the Nazi-Looting. Proceedings of an international academic held in Prague on 21-22 October, 2015, S. 94.95 u 99* : <http://www.cdmp.cz/wp-content/uploads/Sbornik2015.pdf> (15.05.2018).

³⁵ Tamże; także U. M. Schneede, *Aufgaben und Perspektiven des Deutschen Zentrums Kulturgutverluste. Manuskript des Vortrags auf der ersten DZK-Tagung Neue Perspektiven der Provenienzforschung in Deutschland, 27/28 November 2015* https://www.kulturgutverluste.de/Content/02_Aktuelles/DE/Meldungen/2015/November/15-11-27_Vortrag-Uwe-Schneede.pdf?__blob=publicationFile&v=5 (15.05.2018).

³⁶ Więcej na stronie internetowej *DZK*: <https://www.kulturgutverluste.de>. Ostatnio do zadań *DZK* włączono także badania pochodzenia muzealiów z okresu podbojów kolonialnych.

Przedstawiony tu w skrócie, liczący już dwadzieścia lat proces profesjonalizacji i instytucjonalizacji badań proveniencyjnych w zbiorach publicznych mimo zwiększonych sukcesywnie przez *BKM* nakładów finansowych cierpi na permanentne niedofinansowanie. Wynika ono z ogromnej liczby znajdujących się w zbiorach publicznych obiektów wymagających przesiewowych badań proveniencyjnych, a w odniesieniu do tych, które uznane zostaną za *NS-Raubkunst* zazwyczaj czasochłonnych i kosztownych badań jednostkowych. To sprawia, że proces ten bywa krytykowany jako przykład *Ankündigungspolitik* z właściwym jej rozziwem między wolą polityczną i ambitnymi zapowiedziami a realizowaną praktyką³⁷. Nie sposób też nie zgodzić się z opinią PD Christiana Fuhrmeistera, znawcy problematyki z monachijskiego *Zentralinstitut der Kunstgeschichte*, że podejmowane dotychczas działania instytucjonalne stanowią zazwyczaj odpowiedź niemieckich władz różnego szczebla na presję i postulaty płynące z zewnątrz³⁸. Tymczasem chciałoby się za Fuhrmeisterem oczekiwać od instancji decyzyjnych na poziomie federalnym i krajów związkowych postawy aktywnej, a nie reaktywnej, wychodzenia z inicjatywą i projektami, które niemieckim badaniom proveniencji nadałyby znaczenia i ofensywności, przy okazji zachęcając do naśladownictwa bliższych i dalszych sąsiadów Niemiec. Wśród programowych zapowiedzi i priorytetów *DZK* znalazła się także szeroka współpraca zagraniczna. Jednak w dotychczasowych już niemal stu projektach finansowanych lub współfinansowanych od 2015 r. przez Centrum jedynie dwa dotyczą współpracy z zagranicznymi partnerami, w obydwu przypadkach francuskimi³⁹.

Tymczasem dla wszystkich ekspertów zajmujących się problematyką nazistowskiej grabieży i badaniami proveniencji współpraca transgraniczna jest *conditio sine qua non* ich powodzenia. Jest ona niezbędna w zakresie badań podstawowych (*Grundlagenforschung*), składających się na warsztat proveniencyjny, w tym przede wszystkim prace nad ewaluacją, digitalizacją i udostępnieniem źródeł archiwalnych. Nadzwyczaj przydatna jest też w studiowaniu kontekstu historycznego (*Kontextforschung*), ułatwiając efektywny dostęp do źródeł i ich trafną interpretację oraz wprowadzając różne perspektywy poznawcze, nie mówiąc o badaniu peregrynacji pojedynczych zrabowanych dzieł, które zwykle wymaga międzynarodowych kontaktów i konsultacji. Toteż chciałoby się deklarację programową *DZK* postulującą konieczność współpracy zagranicznej w odniesieniu do *NS-Raubkunst* potraktować wiążąco, a nie jako klasyczny *wishful thinking*

³⁷ R. S. Lauder, „*Jedes geraubte Kunstwerk wirft einen Schatten auf Deutschland*”, „Welt am Sonntag” nr 5, 4.02.2018, s. 56. Skądinąd najwięcej krytycznych ocen budzi leżące poza zakresem tych uwag procedowanie decyzji restytucyjnych, w tym status powołanej do niezależnego ich opiniowania komisji (tzw. *Limbach Kommission*) i nierzadko trudne relacje ze stroną prawnych spadkobierców niegdyśiejszych właścicieli zrabowanych przez nazistów dzieł sztuki.

³⁸ Wystąpienie PD. Dr Christiana Fuhrmeistera *Der aktuelle Diskurs um Provenienz und Erinnerung in Deutschland und Israel* podczas Fachsymposium *Geraubte Judaica. Die Erforschung ihrer Provenienz in Israel und Deutschland*, Berlin 18/19 Juni 2018 zorganizowanego przez *Stiftung Jüdisches Museum Berlin* i *Stiftung Neue Synagoge Berlin-Centrum Judaicum*. Zob. też Ch. Fuhrmeister, *Provenienzforschung neu denken* [w:] F. Bromski, H. Th. Seemann, Th. Valk Weimarer, *Spuren suchen. Provenienzforschung in Weimar*, „Klassik Stiftung Weimar Jahrbuch” 2018, s. 32.

³⁹ Zob. stronę web *DZK*. Samo *DZK* pełni rolę konsultanta we wspomnianym projekcie niemiecko-amerykańskiej wymiany specjalistów w zakresie badań proveniencji PREP.

czy dobrze brzmiące hasła bez pokrycia. Skądinąd winna ona być rozwijana także w odniesieniu do badania dóbr kultury przemieszczonych w wyniku wojny na terytorium innych państw (*kriegsbedingt verbrachte Kulturgüter*).

Dla polskich, jak i dla niemieckich środowisk fachowych oraz związanych z nimi instytucji: muzeów, bibliotek, archiwów, ośrodków badawczych i wyższych uczelni współpraca w tych dziedzinach stanowiłaby wielką szansę i jednocześnie intelektualne wyzwanie. Skala i charakter hitlerowskiego rabunku w okupowanej Polsce i ciągle niewystarczająco przebadany jego przebieg, powojenna zmiana granic, spowodowane różnymi okolicznościami przemieszczenia i przewłaszczenia zbiorów niemieckich i polskich, w tym także obiektów odebranych bezprawnie żydowskiemu właścicielom, stanowią ogromne i ciągle niezagospodarowane pole dla wspólnych polsko-niemieckich naukowych badań proveniencyjnych. Badań, które w Polsce znajdują się w stanie załączkowym i które z trudem przebijają się przez instytucjonalną rutynę i podsycane przez politykę historyczną ostatnich lat zbiorowe resentymenty⁴⁰.

Tymczasem nie trzeba przekonywać, że rozwój badań proveniencyjnych w Niemczech (i podobny w Austrii, Holandii, Francji i USA) doprowadził do znakomitego wzrostu wiedzy szczegółowej i ogólnej dotyczącej nazistowskiej grabieży dóbr kultury i jej dalekosiężnych konsekwencji. Obok pogłębionych studiów dotyczących jej mechanizmów i głównych sprawców pojawiły się tematy wcześniej mało lub wcale nieanalizowane. Należą do nich zagadnienia związane z rolą, funkcjonowaniem i powiązaniem rynku sztuki w Rzeszy i okupowanej Europie oraz sytuacja muzeów i postawy muzealników w latach nazizmu i w okresie powojennym. Szczególnie ważną zasługą tych badań jest wydobywanie z niepamięci sylwetek i tragicznych losów żydowskich kolekcjonerów, dealerów i mecenasów sztuki, których nazizm pozbawił godności, mienia, ojczyzny, często życia i których chciał skazać na zapomnienie⁴¹. W wyłaniającej się z tych badań coraz wnikliwszej narracji historycznej praktycznie nieobecny jest jednak Wschód Europy z Polską, w której okupacja niemiecka trwała najdłużej i której terytorium stało się poligonem zmasowanej nazistowskiej grabieży wymierzonej w zbiory publiczne i w prywatną własność. W odniesieniu do trzyipółmilionowej społeczności polskich Żydów grabież ta miała charakter totalny, antycypując bezpośrednio zagładę 90 procent spośród nich. Było wśród nich wielu właścicieli dzieł sztuki i zabytkowych przedmiotów oraz cennych księgozbiorów.

Przyczyn tego niezaskuszonego deficytu poznawczego jest wiele. Nie tu miejsce, aby je analizować. Nie ulega wszakże wątpliwości, że najskuteczniejszym sposobem przeciwdziałania mu byłaby właśnie współpraca naukowa niemieckich i polskich historyków sztuki, muzealników i bibliotekarzy na wspomnianym szeroko rozumianym 'proveniencyjnym' polu.

Dotychczasowy jej brak mimo upływu ponad ćwierć wieku od nawiązania dobruś sąsiedzkich stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Nie-

⁴⁰ N. Cieślińska-Lobkowitz, *Provenance Research and Its Geopolitical Determination*, w: M. Borak (ed), „The West” Versus „The East” or The United Europe? The different conceptions of provenance research, documentation and identification of looted cultural assets and the possibilities of international cooperation in Europe and worldwide, Prague 2014, s. 16-23.

⁴¹ Por. uwaga w przypisie 21.

mieć można zrozumieć, choć odbił się negatywnie na stanie wiedzy obydwu stron. Obok utrzymującej się w pierwszych latach po upadku komunizmu i zjednoczeniu Niemiec wzajemnej nieufności, dla wielu polskich i niemieckich specjalistów zasadniczą przeszkodę w podjęciu wspólnych badań stanowiła polityka władz państwowych, w szczególności oficjalne stanowisko każdej ze stron w kwestiach wzajemnego zwrotu przemieszczonych dóbr kultury⁴².

Ponadto w Polsce badania proveniencyjne w muzeach traktuje się ciągle po macoszemu, a te nieliczne, w szczególności prowadzone przez niezależnych badaczy uważa się za zagrożenie dla integralności zbiorów publicznych. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wdraża badanie proveniencji wyłącznie w kontekście dokumentacji polskich strat wojennych służącej głównie roszczeniom restytucyjnym państwa względem pojawiających się od czasu do czasu zagranicą artefaktów wywiezionych z kraju podczas okupacji niemieckiej⁴³. Pomija się przy tym fakt, że muzea i biblioteki na terenie okupowanej Polski służyły niejednokrotnie niemieckim władzom za magazyny co wartościowszych zrabowanych dzieł sztuki, z których nie wszystkie zdążono wywieźć. Ponadto po wojnie do zbiorów muzealnych trafiały różnymi drogami liczne dobra z niejasnych źródeł, wśród nich pochodzące z nazistowskiego rabunku. W polityce MKiDN nie znajdzie się postulat zbadania pod tym kątem muzealiów pozyskanych do zbiorów publicznych czy to w wyniku ministerialnych przekazów ze składnic ponemieckich lub z szabru albo z konfiskat milicji, UB i służb celnych, a także nabytych w handlu antykwarycznym, głównie w państwowej Desie (1950-1990), mimo iż Polska zobowiązała się do stosowania Zasad Waszyngtońskich i Deklaracji Terezińskiej. Wyjątkiem było powołanie jesienią 2009 r., kilka miesięcy po przyjęciu tej Deklaracji na międzynarodowej konferencji w Pradze poświęconej mieniu ofiar *Holocaustu*, przez ówczesnego wiceministra kultury Tomasza Mertę „Zespołu ekspertów ds. badań proveniencyjnych muzealiów pod kątem ich ewentualnego pochodzenia z własności żydowskiej w muzeach polskich w zakresie mienia pożydowskiego”. Jednakże po tragicznej śmierci ministra Mertę w katastrofie smoleńskiej Zespół został rozwiązany, zaś opublikowanie w 2012 r. w nr. 53 „Muzealnictwa” wypracowanych przezeń wskazówek pt. „Badania proveniencyjne muzealiów pod kątem ich ewentualnego pochodzenia z własności żydowskiej” zostało poddane ostrej krytyce wewnętrznej przez MSZ i MKiDN⁴⁴. Wskazówek członków Zespołu powstałych do zastosowania w praktyce muzealnej MKiDN nie uznał za wartę rekomendacji, nie mówiąc o dyrektywie zalecającej ich wdrożenie. Tymczasem jak dowodzi przykład RFN, a także Austrii, Holandii i Francji, bez polityki i finansowej pomocy państwa w omawianym zakresie nie da się w zbiorach publicznych prowadzić rzetelnych badań proveniencji. Toteż zachęty do ich stosowania kierowane od kilku lat pod adresem środowiska muzealników przez redakcję „Muzeal-

⁴² N. Cieślińska-Lobkowicz, *Dialog głuchych*, „Tygodnik Powszechny” nr 33 z 19.08. 2007, s. 6.

⁴³ <http://www.mkidn.gov.pl/pages/strona-glowna/dziedzictwo-kulturowe/utracone-dobra-kultury/obiekty-utracone-w-wyniku-wojny.php> (5.03.2019).

⁴⁴ Z. Bandurska, D. Kacprzak, P. Kosiewski, M. Romanowska-Zadrozna, B. Steinborn, M. Tarnowska, *Badania proveniencyjne muzealiów pod kątem ich ewentualnego pochodzenia z własności żydowskiej*, „Muzealnictwo” 2012(53), s. 14- 26. Online: http://old.nimoz.pl/upload/wydawnictwa/Muzealnictwo/Muzealnictwo53/M_53_002_Badania_proveniencyjne.pdf (5.05.2018).

nictwa” skazane są na niepowodzenie⁴⁵ Jak pisze jedna z najbardziej zasłużonych ministerialnych dokumentalistek strat wojennych Maria Romanowska-Zadrożna, obecnie zatrudniona w NIMOZ, badania proveniencyjne „w listopadzie 2016 roku znalazły się po raz pierwszy w programie Ministra KiDN. Na razie tylko w odniesieniu do polskich strat wojennych, ale – jak można przeczytać w strategicznych celach założeń programowych – „jego dalekosiężnym zadaniem (...) jest wykształcenie wśród pracowników instytucji kultury potrzeby badania pochodzenia obiektów, nie tylko w kontekście strat wojennych, ale również w przypadku nowych nabytków oraz istniejących zbiorów instytucji”⁴⁶. Trudno sobie wyobrazić sformułowanie bardziej enigmatyczne i kompletnie niezobowiązujące do jakichkolwiek działań ani MKiDN, ani podległych mu instytucji. Skądinąd również autorzy zajmujący się od lat historią hitlerowskiego rabunku polskich dóbr kultury i tropieniem ich powojennych losów: Włodzimierz Kalicki, Monika Kuhnke czy Robert J. Kudelski nie zdradzają zainteresowania badaniem proveniencji wątpliwych obiektów w krajowych zbiorach, mimo że ich plonem mogłyby być zaskakujące odkrycia i ciekawe opowieści⁴⁷.

Wspomniane ograniczenia sprawiają, że zmiana stanowiska strony niemieckiej w kwestiach zwrotu zidentyfikowanych w instytucjach niemieckich zabytków ruchomych z okupowanej Polski przeszła niezauważona. Do niedawna obiekty te – skądinąd stosunkowo nieliczne – gromadzono w pakiecie negocjacyjnym. Miał on służyć „wymianie” za Berlinkę z krakowskiej Biblioteki Jagiellońskiej. Władze RFN nie rezygnują bynajmniej z postulatu jej powrotu do zbiorów berlińskiej *Staatsbibliothek*, niemniej jednak po aferze Gurlitta przestały uzależniać od tego restytucję do Polski wywiezionych podczas wojny artefaktów. Przekonują o tym niedawne powroty: obrazu Francesco Guardiego *Schody pałacowe* ze *Staatsgalerie* w Stuttgarcie do Muzeum Narodowego w Warszawie (2014), romańskiego Pontyfikału z Państwowej Biblioteki Bawarskiej (*Bayerische Staatsbibliothek*) do diecezji płockiej (2015), dwóch rokokowych mebli ze zbiorów wilanowskich zidentyfikowanych w Państwowych Zbiorach Sztuki w Dreźnie (*Staatliche Kunstsammlungen Dresden*) (2016) i ponad 330 muzealiów afrykańskich i południowoamerykańskich z Instytutu Etnologicznego Uniwersytetu w Getyndze (*Institut für Ethnologie und Ethnologische Sammlung, Georg-August-Universität Göttingen*) do łódzkiego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego, skąd zostały wywiezione w 1940 r. (2016)⁴⁸.

⁴⁵ Od nr 53 z 2012 r. w kolejnych rocznikach „Muzealnictwa” (ostatni nr 59 z 2018 r.) znajduje się blok tematyczny pt. *Badania proveniencyjne muzealiów*. Opublikowane w nim studia i artykuły podejmują różne aspekty historyczne i warsztatowe badania proveniencji w kraju i zagranicą. Online: <https://www.nimoz.pl/dzialalnosc/wydawnictwa/muzealnictwo/numery-archiwalne-rocznika-muzealnictwo.html>

⁴⁶ M. Romanowska-Zadrożna, *Badania proveniencyjne w Polsce (część 2)*, „Muzealnictwo” 2017 (58), s. 181. Cytat ministerialny wg http://www.mkidn.gov.pl/media/po2017/dokumenty/20161028_Regulamin_polskich_strat_wojennych_2017.pdf

⁴⁷ Zob. np. W. Kalicki, M. Kuhnke, *Uprowadzenie Madonny. Sztuka zgrabiona*, Warszawa 2014; R. J. Kudelski, *Zrabowane skarby. Losy dzieł sztuki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, Kraków 2012.

⁴⁸ W 2018 r. do łódzkiego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego powróciło z lipskiego *Grassi Museum* jeszcze kolejnych 125 obiektów ze zbioru wywiezionego w 1940 r.; <https://www.mdr.de/kultur/skd-grassi-museum-lepizig-raubkunst-polen-100html> (10.07.2018).

Polskie władze i media nie odnotowały tej jakościowej zmiany niemieckiej polityki. Ani odkrycie przez niemieckiego badacza proveniencji płótna Guardiiego, ani identyfikacja wilanowskich mebli dzięki programowi badawczemu *Daphne* wyjaśniającemu pochodzenie zbiorów drezdeńskich, ani wreszcie komplementarne badania proveniencyjne: polskie (niezależne) i niemieckie (grant berlińskiej *Arbeitsstelle*), dzięki którym zrekonstruowano losy łódzkich muzealiów nie skłoniły Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego do poparcia polsko-niemieckiej współpracy muzealnej i bibliotecznej w zakresie proveniencji⁴⁹. Czy jest to wyraz ignorancji ministerstwa? Czy skutek ogólnej polityki obecnych polskich władz niestety niezainteresowanych dobrymi stosunkami polsko-niemieckimi? Czy może obawa, że taka współpraca wymagałaby przejrzystości nie tylko od niemieckich, ale i polskich instytucji?

W tym kontekście trzeba wyraźnie podkreślić, że newralgiczne w stosunkach bilateralnych problemy wzajemnych roszczeń i decyzje restytucyjne leżą w gestii stosownych instancji politycznych i administracyjnych obydwu państw i jako takie nie należą do obszaru współpracy naukowej. Że można ją uprawiać i to w sytuacji, zdawałoby się beznadziejnej, dowodzi niemiecko-rosyjski dialog muzealny (*Deutsch-Russischer Museumsdialog*) toczący się owocnie mimo trwającego od lat całkowitego paraliżu politycznego i prawnego w odniesieniu do znajdujących się w Rosji tysiące dzieł sztuki i milionów książek z niemieckich zbiorów wywiezionych pod koniec wojny i po jej zakończeniu przez Armię Czerwoną⁵⁰.

Konkludując powtórzę, że naukowe badania proveniencji to wymarzony teren współpracy polskich i niemieckich historyków sztuki, muzealników, historyków, bibliotekarzy i archiwistów. Jej spectrum problemowe jest niezwykle szerokie. Obok koniecznych podstawowych badań źródłowych należałoby rozwijać projekty eksplorujące wybrane obszary problemowe (*Kontextforschung*) oraz analizujące historię konkretnych instytucji, osób, kolekcji, aż po badanie losów pojedynczych dzieł sztuki poszukiwanych lub znajdujących się w publicznych zbiorach po obu stronach Odry. Wykaz tematów wspólnych badań i wybór priorytetowych powinien być pierwszym krokiem postulowanej współpracy. Bez wątplenia najpilniejszym ze stojących przed jej uczestnikami zada-

⁴⁹ O płótnie Francesco Guardiiego *Schody pałacowe* ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie patrz: U. Hartmann, *Geraubt-verbracht-vergessen: der Weg eines Gaurdi-Gemäldes aus dem Warschauer Nationalmuseum seit dem zweiten Weltkrieg*, w: M. Omilanowska, A. Straszewska (red.), *Wędrówki. Artysta, dzieło, wzorzec, fundator. Materiały X Konferencji Grupy Roboczej Polskich i Niemieckich Historyków Sztuki w Warszawie, 25-28 września 2003*, Warszawa 2005, s.165-190; o wilanowskich meblach i programie *Daphne* w państwowych zbiorach drezdeńskich: b.a. *In Pilnitz entdeckt und zurückgegeben. Zwei Möbel aus dem Palais Wilanow bei Warschau*, w: Staatliche Kunstsammlungen Dresden. Jahresbericht 2016, s. 65-66, online: https://www.skd.museum/fileadmin/userfiles/SKD_allgemein/Publikationen/Jahresberichte/SKD-Jahresbericht-2016.pdf [5.03.2019] ; na temat łódzkich ethnograficów: N. Cieślińska-Lobkowicz, *Łowy i dyplomacja. Losy wywiezionych w 1940 r. łódzkich zabytków etnografii europejskiej*, „Muzealnictwo” 2014 nr 55, s. 144-161, online https://www.nimoz.pl/files/articles/191/Muzealnictwo_55_2014.pdf [5.03.2019]; B. Hermann, *Die Göttinger Ethnographische Sammlung in Łódź als Zeugin polnischer und detuscher Zeitgeschichte*, w: R. Dehnel (red.), *NS-Raubgut in Museen, Bibliotheken und Archiven. Viertes Hannoversches Symposium*, Frankfurt/M 2012, s. 241-257; J. Schachtmann, *Walter Frenzel und die Ethnographische Sammlung Łódź*, tamże, s. 231-240.

⁵⁰ <https://www.kulturstiftung.de/initiativen/deutsch-russischer-museumsdialog/>.

niem jest kwerenda i ewaluacja źródeł archiwalnych w Polsce i w Niemczech, a następnie digitalizacja i udostępnienie *online* relewantnych tematycznie zespołów archiwalnych.

Za zachętę do wspólnych projektów może posłużyć wspomniany wcześniej *casus* Maxa Silberberga z Breslau. Restytuowane przez Fundację Pruskiego Dziedzictwa trzy dzieła z jego zbiorów i późniejsze publikacje niemieckojęzyczne dotyczące losów jego i kilku innych zapoznanych wrocławskich kolekcjonerów żydowskich zaowocowały pierwszą poświęconą im monografią *Od Delacroix do van Gogha. Żydowskie kolekcje sztuki w dawnym Wrocławiu* napisaną przez historyczkę sztuki z Wrocławia Magdalenę Palicę (2010)⁵¹. Stanowi ona dobry punkt wyjścia do dalszych badań proveniencyjnych. Z jednej strony winny one prowadzić do uzupełnienia katalogu dzieł posiadanych przez Silberberga, Carla Sachsa, Leo Lewina i Ismara Littmanna wraz ze wskazaniem, co się z nimi stało i gdzie się obecnie znajdują. Z drugiej strony miałyby umożliwić poznanie historii kolekcji innych wrocławskich Żydów, których nazwiska Palica jedynie wymienia: Hugo Kolkera, Curta Glasera, Grety i Oskara Mollów, Paula Schottländera, Theodora Loewy'ego, Leo Smoschewera, Otto Ollendorfa, Georga Landsberga, Emila Kaima, Martina Cassirera, Fritz Goldschmidta, Adolfa Rothenberga.

Ujawnienie zbiorów Corneliusa Gurlitta dopisało do tej listy kolejne nazwisko. Okazało się, że jedno z pięciu zidentyfikowanych przez *task force* jako *NS-Raubkunst* dzieł, obraz Maxa Liebermanna *Zwei Reiter am Strand* był własnością żydowskiego fabrykanta z Wrocławia Davida Friedmanna (1857-1942). Jako taki został zwrócony w maju 2015 r. jego spadkobiercy Davidowi Torenowi z Nowego Jorku.

Z kolei okoliczność, że rysunek Caspara Davida Friedricha *Kobieta w chuście* z kolekcji Silberberga trafił po 1940 r. do *Städtisches Museum Stettin* prowadzi do pytań o historię i politykę tego muzeum w latach 1933-1945. Najnowsze badania dr. Dariusza Kacprzaka udzielają na nie częściowej odpowiedzi. Wykorzystując o zachowane archiwalia zestawiał on listę dzieł sztuki nowoczesnej ze zbiorów szczecińskiego muzeum zaliczonych do *Entartete Kunst*⁵².

Podobnie pisząca te słowa przedstawiła historię zorganizowanej na przełomie lat 1940 i 1941 prezentacji sztuki zwyrodniałej (*Entartete Kunst*) ze zbiorów przedwojennego Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki w Łodzi zamienionego na *Museum für Kunst und Stadtgeschichte* w przemianowanym na Litzmannstadt okupowanym przez Niemców mieście⁵³.

Zagadnienia te przedstawiono ponownie na konferencji zorganizowanej w 2018 r. przez *Forschungsstelle „Entartete Kunst“* Instytutu Historii Sztuki berlińskiego Wolnego Uniwersytetu (*Kunsthistorisches Institut der Freien Universität Berlin*) traktu-

⁵¹ M. Palica, *Od Delacroix do van Gogha. Żydowskie kolekcje sztuki w dawnym Wrocławiu*, Wrocław 2010.

⁵² D. Kacprzak, *Moderna – sztuka zwyrodniała ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Szczecinie w świetle źródeł archiwalnych / Klassische Moderne – Entartete Kunst aus dem Bestand des Stettiner Stadtmuseums im Licht der archivischen Quellen*, in: *Szczecińskie Awangardy. Stettiner Avantgarden*, Hg. Sz. P. Kubiak, Muzeum Narodowe w Szczecinie 2017, s. 165-346.

⁵³ N. Cieślińska-Lobkowicz, *Kunstmuseum zu Litzmannstadt i wystawa 'sztuki zwyrodniałej' w okupowanej Łodzi*, w: *Muzeum Sztuki w Łodzi. Monografia*, Muzeum Sztuki, Łódź 2015, t. 1, s. 202-231; tamże *Lista Entartete und Jüdische Kunst...*, s. 232-249.

jącej również o nazistowskiej czystce sztuki nowoczesnej w muzeach Breslau oraz Königsbergu i dowodzącej konieczności wspólnych – niemieckich, polskich i rosyjskich – badań tej tematyki⁵⁴. Zachęca do nich także pionierska monografia Dariusza Kacprzaka dotycząca kolekcjonerów łódzkich przed 1939 r., na którą składa się m.in. próba rekonstrukcji kilku ze stworzonych przez nich kolekcji i ich losów⁵⁵.

Do analogicznej refleksji skłania publikacja Muzeum Narodowego we Wrocławiu: Roberta Hesia *Utracone skarby dawnych wrocławskich muzeów*⁵⁶, choć jej wydanie w polsko-angielskiej wersji językowej było zapewne motywowane nie tylko większą niż języka niemieckiego dostępnością. Po lekturze tej starannej źródłowo pracy narzuca się wniosek, iż tylko wspólne polsko-niemieckie badania proveniencyjne stwarzają szansę na umiejscowienie tytułowych *The Lost Treasures of the Former Museum in Wrocław*, wtedy Breslau. Umożliwią też poznanie polityki muzeów wrocławskich w latach 1933-1945, w tym obok „rozprawy” z *Entartete Kunst* także trybu i zakresu nabywania przez nie obiektów ze skonfiskowanych zbiorów żydowskich kolekcjonerów. Uzupełniłyby one przy okazji i wzbogaciły wiedzę o historii kolekcji *Kulturhistorisches Museum* w Görlitz – której proveniencja była przedmiotem badań finansowanych przez *DZK* w latach 2016-2017 – z racji bliskich związków muzeów obydwu miast w nazistowskich Niemczech⁵⁷. Niemniej instruktywne byłoby studium porównawcze dotyczące historii muzeów leżących po obu stronach przedwojennej granicy polsko-niemieckiej, w szczególności w niemieckim Bytomiu i polskich Katowicach oraz ich losów wojennych i powojennych.

Historia niemieckich zbiorów: państwowych, komunalnych i prywatnych z terenów, które po 1945 r. znalazły się w granicach państwa polskiego kieruje ku kolejnemu polu tematycznemu, jakim są niemieckie repozytoria dóbr kultury na terenie Dolnego Śląska, Pomorza i Gdańska. Niektórym z nich pionierskie studia poświęciła Patricia Kennedy Grimsted⁵⁸. Podobnie istotne w badaniach proveniencyjnych polskie powojenne składnice muzealne przebadła wstępnie Lidia Kamińska⁵⁹. Jedne i drugie wymagają dalszych szczegółowych studiów, podobnie jak czekające na opracowanie zamknięte podczas okupacji polskie muzea, których pomieszczeń niemieckie władze używały jako magazynów skonfiskowanych dzieł sztuki i rzemiosła.

⁵⁴ Forschungsstelle ‘Entartete Kunst’/ Freie Universität Berlin, ‘Entartete Kunst’ in Breslau, Stettin und Königsberg, Berlin 15-16 März 2018; publikacja materiałów konferencji w przygotowaniu.

⁵⁵ D. Kacprzak, *Kolekcje Ziemi Obiecanej. Zbiory artystyczne łódzkiej burżuazji wielkoprzemysłowej w latach 1880-1939*, Warszawa 2015.

⁵⁶ R. Heś, *Utracone skarby dawnych wrocławskich muzeów/ The Lost Treasures of the Former Museums in Wrocław*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2017.

⁵⁷ https://www.kulturgutverluste.de/Webs/DE/Forschungsfoerderung/Projektfinder/Projektfinder_Formular.html?queryResultId=null&pageNo=0&show_map=0&pfQueryString=g%C3%B6rlitz&docId=106442 15.05.2018.

⁵⁸ P. Kennedy Grimsted, *Roads to Ratibor: Library and Archival Plunder by the Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg*, „Holocaust and Genocide Studies” 19, 2005, nr 3, s. 390-485.

⁵⁹ L. M. Kamińska, *Powojenne składnice przemieszczonych dóbr kultury w Polsce. Przyczynek do szerszego opracowania*, „Muzealnictwo” 2016(57), s. 74-80, online: <http://9869.indexcopernicus.com/abstracted.php?level=5&ICID=1204576> (15.05.2018). Bliżej o składnicach wawelskiej i warszawskiej autorka pisze w numerze 58 rocznika 2017 r. (s. 185-192), a o gdańskiej w numerze 59 z 2018 r. (s. 112-123).

Kolejny ważny kompleks badawczy to mechanizmy i zakres zorganizowanej grabieży dóbr kultury na terenach okupowanej Polski przyłączonych do Rzeszy (*eingegliederte Ostgebiete*), jej beneficjenci oraz drogi wywozu łupów. Polscy autorzy koncentrują się od lat na tych kwestiach w odniesieniu do tzw. Generalnego Gubernatorstwa, w znacznie mniejszym stopniu zajmując się sytuacją w Wartheiland, Danzig-Westpreussen, Regierungsbezirk Ziechenau der Provinz Ostpreußen i Regierungsbezirk der Provinz Oberschlesien.

Listę potencjalnych tematów badawczych postulowanej polsko-niemieckiej współpracy naukowej na polu badań proveniencyjnych można ciągnąć dalej, wskazując związane z nią ewidentne obopólne korzyści poznawcze. Nie to jest jednak celem tych uwag, lecz przekonanie, że dalsze jej zaniechanie przez niemieckie i polskie fachowe środowiska i związane z nimi instytucje byłoby boleśnie krótkowzroczne dla obu stron. Wśród części niemieckich badaczy proveniencji utrwaliłoby bowiem *desinteressement* grabieżą w okupowanej Polsce. Choć nie kwestionują jej skali, nie znają jej specyficznego przebiegu. Nierzadko zdają się też uważać, że poza *Portretem młodzieńca* Rafaela Santi ze zbiorów ksiąg Czartoryskich zrabowane tu przez Niemców artefakty nie przedstawiały większej wartości, zaś polski Żyd jawi się im zazwyczaj stereotypowo jako biedny ortodoksyjny *Ostjude*, a nie jako zamożny przemysłowiec, adwokat lub lekarz. Tymczasem środowisko żydowskiej plutokracji i przedstawiciele wolnych zawodów liczyło w przedwojennej Polsce co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób nie licząc ich rodzin. W ich posiadaniu znajdowały się liczne cenne księgozbiory, obrazy starych mistrzów i znanych polskich i żydowskich malarzy, nie mówiąc o wysokiej klasy tkaninach, meblach, porcelanie i wyrobach z metali szlachetnych. Zbiory te padły w całości ofiarą niemieckich konfiskat i grabieży, podobnie jak wielka liczba zabytkowych judaików i bibliotek, również tych stanowiących własność zdelegalizowanych na początku okupacji gmin i organizacji żydowskich. Po dziś dzień ta tematyka jest praktycznie nieobecna w intensywnej międzynarodowej debacie dotyczącej *NS-Raubkunst*.

Także dla niemieckich badaczy zajmujących się historią i proveniencją zbiorów muzeów niemieckich w granicach z 1937 r. i losami kolekcji niemieckich Żydów utrzymujący się brak współpracy z polskimi kolegami i instytucjami oznacza nadal utrudniony dostęp – nie tylko z racji zrozumiałych ograniczeń praktycznych: językowych, finansowych czy czasowych – do związanych z tymi zagadnieniami źródeł i obiektów znajdujących się w polskich archiwach i muzeach.

Ale zdecydowanie bardziej stratna byłaby z racji poniechania postulowanej współpracy strona polska. Odcięłaby się od możliwości identyfikacji w niemieckich zbiorach publicznych dzieł pochodzących z nazistowskiej grabieży w okupowanej Polsce. Tym samym pozostawiłaby te kwestie – jak dotychczas – przypadkowi i ograniczonej kompetencji (*vide* wyżej) niemieckich badaczy. Zrezygnowałaby też z szansy zrekonstruowania dróg wywozu i rozdziału wielu zagrabionych w Polsce dóbr kultury i możliwości odkrycia ich sprawców. Pogłębione badanie historii kolekcjonerstwa na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz ciosów zadanych mu przez Trzecią Rzeszę stałoby pod znakiem zapytania. Nade wszystko jednak krajowe zbiory muzealne i biblioteczne trwałyby w dalszym proveniencyjnym letargu i związane

z nim rezygnacją z rzetelnego zbadania historii własnych zasobów, w tym obiektów o wątpliwym pochodzeniu. A to oznacza świadomą zgodę na uszczuplenie pamięci kulturowej.

Nawojka Cieślińska-Lobkowicz, historyk sztuki, niezależny ekspert w zakresie problematyki zrabowanych podczas II wojny dzieł sztuki, a także innych dóbr kultury ze zbiorów publicznych i prywatnych polskich i żydowskich właścicieli oraz kwestii powojennych restytucji (nawojka.lobkowicz@t-online.de)

Słowa kluczowe: polsko-niemieckie stosunki kulturalne; współpraca polskich i niemieckich historyków sztuki i muzealników, zwrot przemieszczonych dóbr kultury, nazistowski rabunek dzieł sztuki, kolekcjonerzy żydowscy, badania proveniencyjne, Berlinka z Biblioteki Jagiellońskiej, Zasady Konferencji Waszyngtońskiej 1998 roku dot. sztuki zrabowanej przez nazistów, Deklaracja Terezińska 2009, afery Gurlitta

Keywords: Polish-German cultural relations; cooperation of Polish and German art historians and museologists; restitution of removed cultural assets; Nazi theft of works of art; Jewish art collectors; provenance studies; the Berlinka collection of the Jagiellonian Library; Washington Conference 1998 on Nazi-Confiscated Art, Teresin Declaration 2009, the Gurlitt affair

ABSTRACT

The aim of the paper is to present the relevance of scientific research on the provenance of works of art and cultural assets looted during the reign of the Third Reich (1933-1945) as well as those removed in consequence of World War II. It postulates to commence Polish-German cooperation in this field, and appeals to the Polish and German circles of art historians, museologists, librarians and archivists to undertake joint studies within the area of broadly understood provenance of works of art and cultural assets unlawfully appropriated as a result of Nazi persecutions prior to and during world War II.

The research problem is to identify the factors which following the downfall of communism and reunification of Germany hindered such cooperation. Besides contradictory stances of the two states: Poland and the FRG concerning "mutual restitution of removed works of art" these factors included mutual resentments and the mindset of both the German and the Polish professionals engaged in public collections, for whom studies of the provenance of "suspicious" objects played a marginal role. The author shows the gradual change of the attitude of German professionals to the problem of provenance studies in the last 20 years. Consequently, those studies began to receive political and institutional support and have even been recognized as a research discipline. No similar process and accompanying change of the "professional" mindset occurred in Poland; here the group of professionals who appreciate provenance studies is still very small.

Meanwhile, the development of provenance research in Germany (likewise in Austria, Holland, France and the USA) has contributed to a marked increase of specific and general knowledge on the Nazi theft of cultural assets and its far reaching consequences. This enhanced knowledge, however, does not pertain to Eastern Europe and Poland, where German occupation lasted the longest and whose territory became a testing ground of mass Nazi looting of public collections and private property. As regards the three and a half million community of Polish Jews, Nazi plunder was of a total nature, anticipating directly the holocaust of 90 per cent of them.

This acute research deficit calls for cooperation and cross-research based on broadly understood issues of the provenance of those works of art and cultural assets whose fate in the years 1933-1945 and the post-war period locate them within the scope of German or Polish history of art. Harbingers of such research can already be seen among Polish as well as German scholars but to date there have been no common undertakings and only they can be fruitful.

The following research methods have been used in the article: systemic analysis, institutional-legal analysis and decision-making analysis.